

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * ANTYFASZYZM
W AUSTRII
- * CZECZENIA
- * TROCKI
- * RAGE AGAINST THE
MACHINE
- * UNIA PRACY
- * KRYZYS W AWS

Marzec 2000 Nr 20 (72) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Gdy używamy słowa "socjalizm"
mamy na myśli oddolną demokrację
pracowników a nie policyjne państwo PRL.

Buzek + Balcerowicz = BEZROBOCIE

Walczmy o prawo do pracy

W styczniu po raz kolejny wzrosła liczba bezrobotnych zarejestrowanych według danych GUS. Od czerwca ub. roku widzimy nieustanną tendencję wzrostu bezrobocia; od 11,6 do 13,6 proc., osiągnięto obecnie najwyższy poziom od 1996 roku. Oznacza to, że według oficjalnych danych prawie 2,5 mln ludzi nie ma pracy. Aż 1.887,1 tys. bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku.

W rzeczywistości liczba bezrobotnych jest jeszcze większa niż wykazują GUS-owskie dane, bowiem wielu ludzi bez pracy nie rejestruje się.

Bezrobocie wzrosło we wszystkich województwach. Zatrudnienie maleje lub stoi w miejscu we wszystkich działach gospodarczych, oprócz usług. Większość nowo zarejestrowanych bezrobotnych to ludzie, którzy już pracowali, ale

zostali zwolnieni. Zapowiadane dalsze restrukturyzacje różnych sektorów gospodarki oraz wyż demograficzny wchodzący na rynek pracy, wskazują na to, iż w przyszłym roku bezrobocie będzie jeszcze wyższe.

Obecny wzrost bezrobocia ma miejsce równocześnie ze wzrostem produkcji przemysłowej, chociaż ten wzrost jest mniejszy niż przewidziano w prognozach. Wzrost produkcji nie oznacza zatem więcej miejsc pracy, lecz bardziej intensywny wyzysk ludzi już zatrudnionych.

Dodajmy, że wskaźnik inflacji od stycznia 1999 roku do stycznia 2000 roku wyniósł 10,1 proc. Przyczyniły się do tego przede wszystkim podwyżki usług kontrolowanych przez państwo - tj. działalność Balcerowicza.

Widzimy więc - a nikt nie miał chyba co do tego wątpliwości - że

zubożenie zwykłych ludzi, ataki na nasz standard życia są świadomą polityką rządu. Nawet wysoki procent bezrobotnych jest w interesie biznesmenów i ich przyjaciół w rządzie, ułatwia im bowiem obniżanie pensji i zmuszanie pracowników do akceptacji fatalnych warunków pracy.

Jeśli ktoś ma złudzenia co do ratunku ze strony ewentualnego rządu SLD po wyborach, trzeba podkreślić, że bezrobocie za rządów SLD-PSL było rekordowo wysokie. Pod koniec kolejnych lat 1993-1996 wynosiło 16,4, 16, 14,9 i 13,6 proc.

Kluczem do polepszenia swojego bytu nie jest więc czekanie na wybory, lecz walka o każde miejsce pracy, przeciw każdemu zapowieranemu zwolnieniu, prywatyzacji i restrukturyzacji.

(Zob. str. 12).

Kryzys w AWS

Dlaczego panuje ogromny kryzys w AWS? Dwa i pół roku po zwycięskich wyborach były elektorat AWS czuje ogromne rozczarowanie. Trudno dziś w to uwierzyć, ale reformy miały polepszyć warunki np. w służbie zdrowia. Zamiast tego, oprócz chaosu mamy mniej wydatków na służbę zdrowia jako procent PKB.

Są trzy główne polityczne siły w AWS. Związek Solidarność, ZChN i SKL. Ale związek jest najważniejszy. Bez Solidarności nie byłoby AWS.

Żalotne kanapowe grupki prawicowe jak SKL i ZChN nie miałyby szans na przekroczenie 5 proc. progę i znalezienie się w parlamencie bez centrali związkowej Solidarności i jej aparatu.

Siła organizacji związku a nawet więcej, kojarzenie związku w jakimś stopniu z obroną standardu życia pracowników najemnych, zapewniła, że AWS mogło zdobyć najwięcej głosów w 1997 r. AWS kojarzył się do pewnego stopnia nie tylko z dzisiejszym związkiem ale także z Solidarnością z lat 1980-81.

Ruch Solidarności w 1980-81 był tak potężny ponieważ był oparty na aktywności milionów pracowników. Jednak żaden polityczny lider z obozu "posierpniowego" nie są kojarzeni dziś przez walczących pracowników jako ludzie, którzy mogą prowadzić ich walkę.

Żeby wyjaśnić dlaczego tak jest trzeba spojrzeć najpierw na Unię Wolności.

Większość słynnych liderów robotniczych znalazło się niestety w UW, czołowej partii polskiego biznesu. Są tam nawet ludzie, którzy mają za sobą czyny o historycznym znaczeniu np. Henryka Krzywonos-Strycharska, która jako 23-letni motornicza przekonywała w Stoczni Gdańskiej, że strajk okupacyjny musi być

kontynuowany. Tacy pracownicy jak ludzie, których ona reprezentowała w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji nie dostali żadnych koncesji ze strony władz. Jej determinacja przyczyniła się do tworzenia jednego z najwspanialszych ruchów pracowniczych w historii.

Inni dwudziestokilkuletni liderzy robotników jak Władysław Frasyniuk i teraz Zbigniew Bujak (uciekier z Unii Pracy) też znajdują się w UW razem z czołowymi doradcami pierwszej Solidarności (Mazowiecki, Geremek, Kuroń).

Ci ludzie świadomie tworzą dogmatycznie wolnorynkową partię oddając posłuszeństwo Balcerowiczowi, który sam był ekonomicznym doradcą Solidarności 20 lat temu. UW nie apeluje o poparcie do zwykłych pracowników szeregowych w biurach i fabrykach tylko do najzamożniejszej części społeczeństwa. Wiedzą, że nie dostaną poparcia od byłych członków pierwszej Solidarności i ich rodzin ale nie obchodzi ich to. Liczą na rządy koalicyjne - dziś z AWS a jutro... kto wie? Może z "postkomunistycznym" liberałem Leszkiem Millerem?

Unia Wolności została więc współtworzona przez najlepszych byłych liderów robotniczych z pierwszej Solidarności. Ale ta partia bezwstydnie proponuje ataki na pracowników w postaci bezrobocia, prywatyzacji, cięć socjalnych.

Siła Solidarności 20 lat temu tłumaczy nam dlaczego tak się stało. Po zmianach w 1989 roku byli liderzy Solidarności wiedzieli, że ludzie ufają im i pójdą za nimi.

Polityczna słabość tych liderów polegała na ich wierze, że jedyną

alternatywą dla PRL było gwałtowne wprowadzanie wolnego rynku (tzw. szokowa terapia) z czym się zgadzali panujący w PRL. Gdyby poszli w kierunku socjaldemokracji, wyrażaliby częściową niechęć a przynajmniej brak zaufania do rynku, czego nie chcieli zrobić, ponieważ mogłoby to wywołać bunt pracowniczy.

Dlatego tylko mała część poszła w kierunku lewicy tworząc najpierw Solidarność Pracy a później Unię Pracy.

Mniej znani liderzy Solidarności zostali w związku, i skoro stali na czele związku musieli czasami prowadzić walkę. W 1993 roku posłowie związku Solidarność doprowadzili do obalenia rządu "solidarnościowego" Hanny Suchockiej. Krzaklewski świadomie decydował się na tę taktykę działania, żeby nie musiał dowodzić walką w zakładach, która wówczas mogła się rozprószyć na cały kraj.

Krzaklewski miał potęgę trzy główne opcje w walce z rządem SLD-PSL. Mógł pójść w kierunku socjaldemokracji "solidarnościowej" (były szef mazowieckiej Solidarności Maciej Jankowski był w tamtym czasie bliski Unii Pracy).

Mógł prowadzić walkę, czego jako tchórzliwy przykład lidera związkowego nie chciał zrobić. W końcu wybrał trzecią opcję, która wydawała mu się pewniejsza w walce z SLD. Wybrał politykę prawicowego, katolickiego populizmu a w kampanii wyborczej przypomniano elektoratowi bohaterską walkę Solidarności w 1980-81.

Dziś po wprowadzeniu "wielkich reform", po gwałtownym wzroście liczby bezrobotnych, ludzie mają dość. AWS-owi nic nie zostało oprócz próby znalezienia "haków" na przeciwników politycznych za pomocą byłych ubeków. Potrzebny jest lewicowy kierunek polityczny, który przeciwstawia się bezrobociu, klerykalizmowi, prywatyzacji, dogmatyzmowi wolnego rynku, cięciom socjalnym i nacjonalizmowi, opierając się na walce pracowników.

BIG Bank

Każdy kapitalista jest obcy

"Wydarzeniem tygodnia okazał się skok Niemca na BIG Bank. Mnie osobiście jest to najzupełniej obojętne, każdy bankier, jako wyzyskiwacz i krwiopijca jest mi ideologicznie obcy, acz z drugiej strony - to pozwolę sobie na uwagę o zabarwieniu ksenofobicznym - lepiej swój krwiopijca niż cudzy".

Trybuna 5-6 lutego Agnieszka Wołk-Łaniewska.

I. Jesteśmy przeciwnikami wszelkiej prywatyzacji, i nie kibicujemy najbogatszym Polakom.

II. Jeśli jacyś socjaliści czują

"sentyment narodowy" do takiego stopnia, że uważają jakiegokolwiek krwiopijcę za "swojego" to powinni zadać sobie kilka pytań:

1. Czy wyrzucenie na bruk przez "swojego" pracodawcę oznacza, że pracownicy są zadowoleni że przynajmniej jakiś Polak (czyli jego pracodawca) może się wzbogacić na jego nieszczęściu?

2. Kto jest bardziej "swój": inny szeregowy pracownik pochodzenia ukraińskiego, czeskiego lub niemieckiego, czy prawdziwy polski przedsiębiorca który żąda bezpłatnych nadgodzin? Dla socjalisty oddolnego odpowiedź jest jasna, dla nacjonalisty też, a dla Wołk-Łaniewskiej?

3. Czy każdy większy polski kapitalista i tak nie współpracuje z biznesmenami innej narodowości? Czy ta współpraca typu "dzielmy zyski" nie jest czymś zupełnie innym niż "współpraca" między polskim pracodawcą i polskimi pracownikami, polegająca na wyciskaniu z pracowników ile się da, aby maksymalnie zwiększyć profity?

4. Czy socjaliści nie powinni solidaryzować się z walczącymi pracownikami w innych krajach, i tępić rasizm i nacjonalizm we własnym kraju? Czy uważanie szefa za "swojego" w tym nie przeszkadza?

Mumia musi żyć!

W lutym organizacja Amnesty International wydała raport w którym twierdzono, że Mumia Abu-Jamal jest politycznym więźniem w USA. W raporcie zażądano ponownego procesu dla byłego członka Partii Czarnych Panter.

Mumia jest najsłynniejszym więźniem celi śmierci w USA. Przebywa już 18 lat w celi śmierci w Pensylwanii. Pozostaje on bezkompromisowym przeciwnikiem rasizmu i pogwałcenia sprawiedliwości. Jako dziennikarz radiowy był znany jako "Głos ludzi bez głosu". Demaskował korupcję i przemoc policji, za co został namierzony przez przekupnych policjantów, prokuratorów i sędziów.

Od roku 1977 wykonano w Stanach Zjednoczonych ponad 600 kar śmierci. Ponad jedną szóstą z tych egzekucji wykonano w Teksasie pod rządami gubernatora George'a W. Busha, typowanego na kandydata Republikanów w amerykańskich wyborach prezydenckich w tym roku.

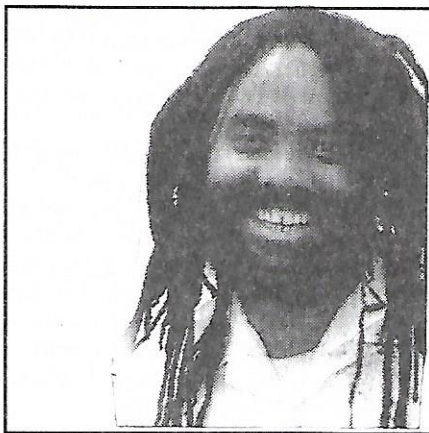
Obecnie w USA ma miejsce kampania na rzecz zniesienia kary śmierci po tym jak ogłoszono moratorium w Illinois ponieważ odkryto przypadków niewinnych ludzi siedzących w celach śmierci (13 w 13 latach!).

Mumia Abu-Jamal jest także niewinny. W kwietniu sędzia zdecyduje czy odbędzie się jego ponowny proces. W marcu w Warszawie odbędzie się demonstracja antyrasistowska. Będą także hasła żądające uwolnienia Mumii.

Oto kilka wycinków z tekstów napisanych przez Mumie w więzieniu:

* Dla milionów biednych ludzi w Ameryce, nędza jest codzienną rzeczywistością. Bezdomność nie jest rzeczą przeszłości, jest trwającym ciężarem na duchu.... Clinton zawsze był ulubieńcem szefów Wall Street, tych którzy posiadają bogactwa, a to właśnie w ich interesie leży trzymanie pracy w bezustannym terrorze przed głodem". (Listopad 1998 r.)

* Kilka tygodni temu francuscy bezrobotni wyszli na ulice w całym kraju, wstrząsając neo-liberalnym establishmentem falą walczących demonstracji... Możemy uczyć się od Francuzów, którzy nie wahali się przed organizowaniem i mobilizowaniem biednych i bezrobotnych... Politycy nie stanowią rozwiązanie - są nim ludzie. Organizujemy". (Luty 1998 r.)



* NATO to tylko listek figowy dla amerykańskich interesów, a naloty na Jugosławię są tylko globalną demonstracją bezwzględności imperium amerykańskiego... Tu nie chodzi o "prawa człowieka". Tu nie chodzi o "mniejszości etniczne". Także nie chodzi o "ludobójstwo". Chodzi o to by ustalić kto będzie rządzić w przyszłym wieku.

* Jeszcze raz znajdujemy się w kleszczach wojny. Śmierć irańskich mężczyzn, kobiet i dzieci spowodowana aby chronić korporacyjne interesy zachodniego przemysłu. Czy nie ma tu czegoś obscenicznego?

Amerykańscy politycy i ich specjaliści od PR [public relations - rzecznicy] włączają silnik przygotowując się na śmierć. Amerykanki mówią o "zniszczeniu" w telewizji, tak jakby mówiły o myciu naczyń a nie torturowanych, okropnych przypadkach śmierci niemowląt. Jeszcze raz "naprzód - dla ropy!"

(Luty 1998 r.)

Cyjanek zabił Cisę

Największa katastrofa ekologiczna w Europie nastąpiła po tym, jak przeciek 100 tys. m. sześć. wody skażonej cyjankiem potasu wpłynął do rzeki Cisy a potem do Dunaju. Cyjanek przedostał się do jednego z dopływów Cisy 30 stycznia. Sprawcą katastrofy jest kopalnia złota w pobliżu Oradei w Rumunii. Zatrute wody popłynęły na Węgry i do Serbii. Największym udziałowcem feralnej kopalni jest austrijska firma Esmeralda.

Co słychać?

Reforma służby zdrowia zgodna z zasadami wolnego rynku

Dyrekcja kieleckiego pogotowia podpisała w grudniu 1997 roku umowę z zakładem pogrzebowym, w której zobowiązała się powiadamiać firmę o zgonach pacjentów. W zamian za prawo do wyłączności firma miała kupić komputer dla pogotowia (...) Porozumienia nie dotrzymują obie strony - firma nie dostarczyła obiecanego komputera, zaś pracownicy pogotowia informują o zgonach inne firmy, które płacą im za to od 500 do 800 złotych.

Rzeczpospolita, 16 lutego

3 procent Wałęsy

Wystartujcie oddzielnie ze swoimi partykami, to nie dostaniecie jednego procentu, a ja mam co najmniej trzy.

Lech Wałęsa do Wiesława Walendziaka, Monitor Wiadomości 17 lutego TVP1.

Wolność rynku

Unilever, największy światowy producent dóbr konsumpcyjnych, zamierza zlikwidować albo zgrupować w centra regionalne ponad 100 spośród 250 swych zakładów na całym świecie. Pracę straci 10 proc. wszystkich pracowników koncernu. Gazeta Wyborcza 23 lutego 2000.

Reakcja szefów tego koncernu na wiadomość o katastrofie była skandaliczna. Dyrektor w Sydney przypuszczał, że powodem wyginięcia ryb w Cisie była raczej zła pogoda niż cyjanek!

Cisa została zabita. Nie przeżyły w niej nawet bakterie - powiedział serbski minister środowiska Branislav Blažić.

Według węgierskich ekspertów zagrożone są źródła wody pitnej dla 2,5 mln ludzi.

Wiadomości TVP1 (13 lutego) podały, że rzeka będzie oczyszczona dopiero za 10 lat.

Pogoń za zyskiem niszczy ziemię!

Kwaśniewski nie reprezentuje lewicy

Kongres Unii Pracy (26-27 lutego) przyjął uchwałę o przeprowadzeniu wewnątrzpartyjnego referendum w sprawie kandydata UP na prezydenta.

Jest to szansa na wystawienie kandydata na lewo od Kwaśniewskiego. Dlaczego należy to zrobić?

Popularność Kwaśniewskiego bierze się z tego, że jest postrzegany jako człowiek, który nie ponosi odpowiedzialności za okropności rządu Buzek-Balcerowicz. W dodatku Kwaśniewski nie denerwuje ludzi absurdalnymi wybrykami jakie robił przed nim Wałęsa. Jednak czy to wystarczy żeby go poprzeć?

Rząd rządzi, a prezydent ma prawo weta. Gdy prezydent wetuje ustawy, rząd nie potrzebuje tylko 50 proc. plus jeden głos w Sejmie lecz trzech piątych. W obecnym układzie parlamentarnym

Kwaśniewski mógłby stworzyć rządowi wiele problemów, przy uchwalaniu kolejnych ustaw uderzających w zwykłych ludzi. Ale Kwaśniewski słynie z tego, że nie używa swojego weta. Woli być "odpowiedzialny" czyli chronić najzamożniejszych.

W takiej sytuacji Unia Pracy, mogłaby krytykować Kwaśniewskiego z lewa.

Oczywiście nie należy przeceniać możliwości tej partii. Unia Pracy nie głosi radykalnie lewicowych haseł. Należy też pamiętać, że lider UP Marek Pol był ministrem przemysłu w rządzie SLD-PSL.

Taka kandydatura byłaby jednak korzystna dla budowy bardziej konsekwentnej lewicy ponieważ:

- * mogłaby przeciwstawić się liberalizmowi Millerowskiego SLD.

- * mogłaby pokazać, że lewicość nie musi się kojarzyć jedynie z bytym



Izabela Jaruga-Nowacka, kandydat Federacji Młodych Unii Pracy na prezydenta.

aparatem PZPR, szczególnie jeśli uda się wysunąć wspólnego kandydata z Polską Partią Socjalistyczną.

W całej sprawie należy jednak pamiętać, że jeden duży strajk jest ważniejszy dla pracowników niż wybory prezydenckie czy parlamentarne, ponieważ może rzeczywiście polepszyć warunki pracy i standard życia. Może także pokazać innym pracownikom, że ich siła polityczna tkwi w ich własnym działaniu.

Wybory mogą natomiast być tylko środkiem propagandowym i miernikiem społecznych nastrojów.

Str. 1-5:

Filip Ilkowki, Ellisiv Rognien, Andrzej Żebrowski

Wojsko: Ślepe posłuszeństwo w obronie bogatych

Życie szeregowego żołnierza odbywającego służbę wojskową nie jest czymś, na co decyduje się człowiek, mając jeszcze jakiś wybór. Autorytarny, hierarchiczny system, mający za cel trenowanie żołnierzy do ślepego posłuszeństwa wobec oficerów, jak widzimy co tydzień w filmie dokumentalnym *Kawaleria Powietrzna*.

Absurdalne rozkazy i ćwiczenia, które musisz wykonywać bez pytania, życie w izolacji od społeczeństwa, własnej rodziny czy przyjaciół, stosowanie różnych kar przez oficerów i nierzadkie maltretowanie ze strony innych żołnierzy (tzw. "fala"). To wszystko prowadzi m.in. do wielu samobójstw w wojsku.

Te okropności mają miejsce nie bez powodu. Dyscyplina żołnierzy jest potrzebna, żeby klasa panująca (w tym generałowie) mogła używać armii kiedy jest ona jej potrzebna. Mitem jest, że wojsko to przede wszystkim "obrona narodowa" - tak naprawdę wojsko ma bardzo ważną wewnątrz funkcję w przypadku masowych demonstracji, strajków, rewolty. Przykładem tego jest stan wojenny w 1981 roku. Coś podobnego może się zdarzyć również dzisiaj w III Rzeczypospolitej.

Lojalność i dyscyplina żołnierzy jest kluczowa, aby generałowie mogli liczyć, że szeregowi będą np. strzelali do

strajkujących robotników.

Im bardziej izolowani od społeczeństwa są żołnierze, tym mniejsza szansa, że będą pod wpływem nastrojów społecznych i w związku z tym odmówią wykonania rozkazów. Z tego powodu władze PRL-owskie przedłużyły żołnierzom służbę o 2 miesiące pod koniec 1981 roku (przed stanem wojennym) - tak aby nie mieć do czynienia ze "świeżymi" rekrutami, którzy mieli kontakt z i często działali w Solidarności. Dlatego też w niektórych krajach panujący doszli do wniosku, że zawodowa armia jest bardziej skuteczna niż powszechna służba wojskowa. Podobnie myślą niektóre prawicowe organizacje młodzieżowe zbierające podpisy na rzecz obalenia obowiązkowej służby wojskowej i wprowadzenia armii zawodowej.

W lutym miała miejsce demonstracja antymilitarystyczna przeciw służbie wojskowej, zorganizowana przez kilka lewicowych organizacji, m.in. Pracowniczą Demokrację i Młodzieżówkę PPS. Demonstracja miała miejsce m.in. w związku z trwającą tzw. "modernizacją" wojska polskiego. Aby dopasować się do potrzeb NATO kupuje się nowy sprzęt wojskowy i równocześnie zwiększa się pobór rekrutów. Przeciwstawiamy się temu procesowi militaryzacji. Przy musowa służba wojskowa oznacza, że

ludzie, którzy odmawiają służby mogą trafić do więzienia. Trzeba walczyć o prawo do odmowy i o uwolnienie takich politycznych więźniów. Ale nie jesteśmy za tym, żeby wojsko składało się wyłącznie z militarystycznych, nacjonalistycznych "twardzieli" chętnych do strzelania, czyli "zawodowcy".

W krajach gdzie istnieje powszechna służba wojskowa, ciekawą opcją dla antymilitarystów i rewolucjonistów jest więc (oprócz odmowy służby) odbywanie tzw. "politycznej służby wojskowej", podczas której próbuje się organizować istniejące niezadowolenie wśród żołnierzy, agitować przeciw militaryzmowi i wojnom (np. interwencji NATO w Kosowie). Jest to oczywiście trudne zadanie, ale doświadczenia z innych krajów pokazują, że czasami może być skuteczne.

Pracownicza Demokracja jest przeciw każdej armii, która znajduje się pod niedemokratyczną kontrolą generałów, w celu ochronienia istniejącego porządku społecznego (czyli przywilejów bogatych). Jesteśmy za tym, aby broń w społeczeństwie była pod demokratyczną kontrolą ludności, tak jak stało się w różnych rewolucyjnych sytuacjach, np. podczas Komuny Paryskiej. Warunkiem, aby to osiągnąć jest przejście przynajmniej części żołnierzy na stronę masowego buntu, organizowanie się razem z pracownikami przeciw generałom. Nie jest to utopia, bowiem tak się stało podczas wielu rewolucji - od rosyjskiej w 1917 roku po portugalską w 1974-75 roku.

Czeczenia: Putin terrorysta

Rosyjskie siły zbrojne zamordowały już tysiące ludzi w Czeczenii. Organizacje zajmujące się prawami człowieka mówią o torturach na więźniach.

Im bardziej brutalnie Putin zachowuje się wobec Czeczenów, tym bardziej milczą państwa NATO w tym Polska.

Clinton mówił o Putinie że to "człowiek z którym można robić interesy". W lutym sekretarz Generalny NATO George Robertson złożył wizytę w Moskwie... ale w swoich rozmowach nic nie mówił o Czeczenii, żeby nie spłoszyć gospodarzy.

Oczywiście NATO samo ma krew na swoich rękach... Mordercze naloty w Jugosławii stanowiły wzorzec do naśladowania dla wojsk Jelcyna gdy jesienią ub. roku ponownie zdecydowano na

atakowanie Czeczenii.

Jednak NATO mówi o sobie, że jest siłą "humanitarną" a większość mediów propaguje ten sam obraz.

Rząd Buzka i prezydent Kwaśniewski oczywiście powtarzają linię NATO. Głoszą oni, że Rosja ma prawo do robienia porządków na swoim terytorium, tylko nie lubią sposobu, w który ona to robi.

Mówienie, że Czeczenia to integralna część Rosji przypomina tych ludzi, którzy mówili, że Algeria należy do Francji czy Indie do Anglii. Czeczenia została podbita przez carską Rosję, i trzymana w imperium carskim represją. W 1944 r. Stalin wysiedlał całą ludność Czeczenii do Azji Środkowej. 10 proc. ludności zginęło z głodu. W 1994-6 Jelcyn toczył straszną wojnę przeciwko Czeczenom, którzy żądali niepodległości. Czeczeni walczyli

skutecznie stosując taktykę partyzancką. Wreszcie Jelcyn i Putin, którzy wtedy byli równie niepopularni zaatakowali Czeczenię jesienią ub.r. Generalowie rosyjscy, upokorzeni trzy lata wcześniej chcieli ponownie opanować nie tylko Czeczenię lecz także ludność rosyjską. Jesteśmy po stronie tych, którzy walczą przeciwko wojnie Putina i chcemy zwycięstwa ludności czeczeńskiej.

Nowy ład Światowy

Nadzieja na przyszłość znajduje się w każdej walce przeciwko "Nowemu Ładowi Światowemu", tak jak bunt, który obalił dyktatora Suharto w Indonezji czy protesty przeciwko Światowej Organizacji Handlu w Seattle i walka w Ekwadorze.

Trzeba połączyć wszystkie walki przeciwko "Nowemu Ładowi Światowemu".

Trzeba przeciwstawić się wielkiemu imperializmowi USA oraz mniejszemu imperializmowi Rosji, która chce odzyskać kontrolę nad częściami byłego ZSRR.

Jak protestować przeciw wojnie w Czeczenii?

Oburzenie wywołane aktem deptania flagi przez protestujących przeciwko rosyjskiej wojnie w Czeczenii pokazuje, że dla rządników oficjalnej polityki (rządy rosyjskie i polskie, media) symbole są ważniejsze niż ludzkie życie.

Redaktorzy Panoramy (TVP2) albo ulegli presji władz albo przestraszyli się szumu wokół sprawy. Pokazano film, w którym widać było jak rosyjscy żołnierze wrzucają do wspólnego grobu kilka-kilka ciał Czeczenów (niektóre związane kolczastym drutem, inne mające obcięte uszy). Komentarz powiedział telewizjom, że to nie ciała cywilów tylko "bojowników" a akty zbeszczeczenia zostały dokonane na już martwych ludziach. Podobnie Gazeta Wyborcza, która na pierwszej stronie ogłosiła, że "film który wstrząsnął światem nie pokazuje zapewne kolejnej zbrodni Rosjan w Czeczenii, tylko akt barbarzyński dokonany na zwłokach poległych." Dlaczego "zapewne"?

Po incydencie w Poznaniu rosyjski rząd twierdził, że polski rząd wspiera czeczeńskich "terrorystów". Ale to Putin jest w tej wojnie największym terrorystą.

Polska jest członkiem NATO, tym samym polski rząd zgadza się na prowadzenie polityki zagranicznej zgodnie z interesami USA, najpotężniejszego imperialistycznego państwa na świecie.



Demonstracja Czeczenów w rocznicę deportacji w 1944 roku.

Oznacza to, że rząd ogranicza się do wypowiadania kilku błahych słów krytyki wobec zachowania żołnierzy rosyjskich w Czeczenii.

Dlaczego USA nie reagują ostrzej (zob. powyżej)? Ponieważ mają swoje interesy związane z ropą i gazem w regionie Morza Kaspijskiego. Wolą jednak aby Rosja wygrała tę wojnę niż, aby islamscy buntownicy czeczeńscy "destabilizowali" region. USA bardziej interesuje się tym, aby "robić interesy" z Putinem, jak powiedział Clinton, niż krytykować go.

Dlatego, w celu przypodobania się Amerykanom, jest możliwe, że na jakimś szczeblu władzy w Polsce celowo pozwolono na wtargnięcie na terytorium konsultatu, ale od razu przeproszono, żeby nie narażać dobrych nowych stosunków między NATO i Rosją. Inną możliwością jest chęć pokazywania

niezależnej polityki Polski wobec Rosji.

Dlatego, lepiej byłoby gdyby protestujący deptali NATOwską flagę obok rosyjskiej. Należy przeciwstawić się wielkiemu imperializmowi USA i NATO, gdy się tępi mniejszy imperializm Rosji.

Trzeba też przeciwstawić się antyrosyjskiej fobii prawicy polskiej. Rosjanie są w Polsce często źle traktowani. Aby się o tym przekonać, wystarczy pojechać na przejście graniczne na wschodzie, gdzie polscy celnicy w obrzydliwy, poniżający sposób traktują ludzi z byłego ZSRR.

Nie oznacza to pobłażliwego traktowania zbrodni władz rosyjskich w Czeczenii, tylko anty-nacjonalistyczną postawę wobec zwykłych Rosjan.

Obecnie wzmacnia się ruch antywojenny w Rosji - demonstracje przeciw wojnie Putina są coraz liczniejsze. Jest to bardzo ważny czynnik, ku połozeniu kresu wojnie. Antywojenne protesty w Rosji odegrały ważną rolę, kiedy Rosja musiała zakończyć wojnę w 1996 roku, tak samo jak amerykańskie protesty przeciw wojnie w Wietnamie przyczyniły się do klęski Ameryki. Należy więc wyraźnie popierać ruch antywojenny w Rosji.

Protest w Poznaniu został zorganizowany przez Komitet "Wolny Kaukaz". W Poznaniu ten komitet tworzy Federacja Anarchistyczna i organizacja Naszość. Naszość jest ściśle związana ze skrajnie prawicową Radykalną Akcją Antykomunistyczną. Z takimi ludźmi nie należy protestować w jakiegokolwiek sprawie. Nie robi się nic dobrego dla Czeczenów jeśli się wzmacnia skrajnych nacjonalistów polskich, którzy wyrażają nienawiść wobec ludzi z innych krajów. Ofiarami nasilającego się nacjonalizmu i rasizmu, bardziej rasistowskiej kontroli granicznej itp. będą bowiem również Czeczeni.

HAIDER STOP!

Austriacy antyfaszyści na ulicach

Wejście skrajnie prawicowej Partii Wolności do austriackiego rządu wywołało antyfaszystowskie protesty w całej Europie. Jej przywódca Jörg Haider stoi ideologicznie na gruncie podziwu wobec Adolfa Hitlera i jego polityki. Broniąc przeszłości swoich rodziców jako lojalnych członków partii nazistowskiej podkreśla i podtrzymuje kontakty z nazistami. W 1991 roku publicznie wyrażał swoją aprobatę dla „uporządkowanej polityki zatrudnienia” w nazistowskich Niemczech. Haider wygłosił nawet kilka przemówień do zgromadzeń byłych członków Waffen SS, którzy to przecież odegrali kluczową rolę podczas Holocaustu. Określa ich jako ludzi „z silnym charakterem”, a przy pewnej okazji nie omieszkiał stwierdzić: „bez waszego poświęcenia i ofiary nie byłoby dziś żadnej wolności w Zachodniej Europie”.

W ciągu ostatnich piętnastu lat działalności Partia Wolności wyniosła do gremiów kierowniczych osoby zaprzeczające Holocaustowi jako faktowi historycznemu oraz nazistów. Między innymi:

*Robert Duerr – kandydat Partii Wolności w Burgenland (austriacki region) w 1987. Wcześniej pracował dla nazistowskich gazet i publicznie zaprzecza jakoby w Auschwitz istniały komory gazowe.

*Helmut Weiss – poseł na sejm, zamachowców na Hitlera nazywa „największymi zdrajcami Niemiec”. Także zaprzecza Holocaustowi.

*Peter Mueller – kandydat do jednego z foteli burmistrzowskich, w 1989 roku powiedział dziennikarzowi: „znów budujemy piekarniki, ale tym razem nie dla pana Wiesenthal’a (jeden z najsłynniejszych ludzi, którzy przeżyli Holocaust) – dla niego mamy miejsce w fałszywej Jörg’a”.

Partia Wolności powstała w 1956 roku. Jej poprzedniczka – Liga Niezależnych – została założona po drugiej wojnie światowej na bazie zjednoczenia ekstremalnych nacjonalistów i byłych nazistów. Pierwszy przywódca Partii Wolności – Anton Reinthaller – był podczas drugiej wojny światowej członkiem austriackiej administracji nazistowskiej. Po jego śmierci obowiązki przejął tymczasowo były oficer SS – Friedrich Peter.

Niektórzy członkowie Partii Wolności próbowali się zdystansować od skrajnego, pro-nazistowskiego skrzydła w późnych latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Niestety austriacki nacjonalizm w dalszym ciągu pozostawał główną podstawą ideową a antyimigranckie i nazistowskie siły wciąż funkcjonują i są realnym zapleczem tej

frakcji w każdej dziedzinie. To właśnie one umożliwiły Haiderowi przejście przywództwa partii w 1986 roku. Po tym wydarzeniu partia gwałtownie zwróciła się ku prawicowym skrajnościom. Haider odbywał spotkania z szefami pozaparlamentarnych nazistowskich grup włączając także byłego członka Partii Wolności Otto Scrinzi, który to zwykł się chwalić „zawsze byłem prawicowcem, nawet w Partii Narodowo-Socjalistycznej”.

Polityczny sukces Haidera wyrósł na gruncie klęski socjaldemokratycznej koalicji rządowej. Nie poprawiła stopy życiowej Austriaków. Haiderowi z kolei udało się stworzyć swoistą koalicję wewnątrzpartyjną – poczynając od jednostek sympatyzujących z nazizmem po thatczerystowskich biznesmenów. Partia Wolności nie zbudowała szturmowych oddziałów nastawionych na masakrowanie zorganizowanej klasy pracowniczej jak zrobił to Hitler przejmując władzę w Niemczech w 1933 roku.

Aczkolwiek wewnętrzne elementy Partii Wolności ciągną ku takiej doktrynie mogą nadać jej tenże tor działania. Haiderzy reprezentują jeden z kierunków austriackiej historii – skrajnego nacjonalizmu, pronazistowskiego, rasistowskiego i zjadale antysocjalistycznego. Niemniej nie jest to jedyny nurt w historii Austrii.

Historia oporu

Na początku wieku Wiedeń – stolica Austrii – był czwartym największym miastem w Europie. Był nowoczesną przemysłową wyspą w krajobrazie ekonomicznie zacofanych terenów Cesarstwa Austro-Węgier. Do miasta przybierały szerokie rzesze Żydów uciekających przed pogromami w Polsce i Rosji. Podobnie było z Czechami, Słowakami, Węgrami i innymi wschodnio europejskimi ludami. W mieście gdzie językiem urzędowym był niemiecki, w dzielnicach robotniczych wszędzie słychać było języki mniejszości narodowych. Idee oraz organizacje socjalistyczne rozwijały się dynamicznie. Podobnie nowatorskie ruchy artystyczne. Rewolucja wybuchła w Wiedniu w listopadzie 1918 roku. Masowe strajki i bunt w armii ukazały pełnię rozgoryczenia i cierpienia wywołanego przez pierwszą wojnę światową.

Rewolucja wymusiła abdykację monarchy, zafamanie się cesarstwa i proklamowanie republiki Austriackiej. To wystarczyło liderom dominujących nurtów socjalistycznych. Zapobiegli oni przeobrażeniu ruchu w pracowniczą rewolucję – jak miało to miejsce rok

wcześniej w Rosji. Niemniej rewolucja pozostawiła po sobie pewne dziedzictwo. Klasa pracownicza „Czerwonego Wiednia” w latach dwudziestych miała najwyższy poziom organizacji socjalistycznych i związków zawodowych na świecie. Prawie co trzeci wyborca poparł Pracowniczą Socjaldemokrację Partię Austrii (PSPA). Warto zaznaczyć, że miała kilku żydowskich i „nie-niemieckich” przywódców.

W pewnych momentach lat dwudziestych na trzech wiedeńczyków jeden był członkiem PSPA.

Zarówno austriacy kapitaliści jak i establishment klasy średniej do spółki z Kościołem katolickim dążyły do rozgromienia socjalistycznej opozycji. Szczególnie w okresie Wielkiego Kryzysu, na początku lat trzydziestych, podejmowali desperackie próby rozbicia organizacji socjalistycznych. Wspierali oni jednocześnie autokratyczne rządy kanclerza Dollfuss’a – sprzymierzeńca ideowego włoskich faszystów Mussoliniego.

Po objęciu przez Hitlera władzy w Niemczech w styczniu 1933 roku Dollfuss podjął nawet próbę ustanowienia jeszcze silniejszej dyktatury biorąc za przykład nazistowskie wzory. 12 lutego 1934 roku podjął regularne niszczenie austriackich organizacji pracowniczych. Policja i armia otaczały miejskie okręgi robotnicze odcinając je a Heimwehr (militarna faszystowska organizacja) wkraczała uzbrojona z pozwoleniem na niszczenie i zabijanie. Osiedla robotnicze ostrzelowano z artylerii. Niemniej pracownicy odpowiedzieli heroiczną akcją powstańczą, przejmując broń by obronić się i stawić opór. Schutzbund – militarna komórka Socjaldemokracji walczyła o każdą ulicę i każdy blok.

Około 2000 pracowników – mężczyzn, kobiet i dzieci – zostało zamordowanych. Tragicznie, do ostatniej chwili przedstawiciele ruchu pracowniczego argumentowali, żeby odroczyć walkę. Kiedy wreszcie został proklamowany strajk generalny i nawoływano do stawienia otwartego, zbrojnego oporu, Dollfuss miał przewagę, a wielu pracowników dotknęła demoralizacja. Faszyści praktycznie triumfowali. Niemniej heroizm robotniczych wystąpień nie poszedł na marne. Mimo wszystko walczyli, odwrotnie niż w Niemczech gdzie liderzy ruchu u pracowniczego kompletnie skapitulowali przed Hitlerem.

W dzielnicach robotniczych na całym świecie podnoszone było wówczas hasło „lepiej zginąć w Wiedniu niż poddać się w Berlinie”. Wypadki wiedeńskie zapiełowały z kolei francuskich pracowników do działań na rzecz powstrzymania – co wydawało się niemożliwe –

Historia walki z faszyzmem w Austrii



Największa demonstracja w historii Austrii miała miejsce w centrum Wiednia, 19 lutego, przeciw wejściu do rządu partii Jörga Haidera.

fali faszyzmu przetaczającej się przez Europę.

Niemniej zwycięstwo Dolfussa „przesunęło” austriacką politykę ostro w prawo. Praktycznie wszystkie niezależne organizacje zostały zlikwidowane, zaczynając od związków zawodowych aż do asocjacji muzycznych.

Austriacy kapitałści i niemieckojęzyczna klasa średnia powitały z entuzjazmem zarówno samych nazistów jak i anschluss Austrii w 1938. Hitler postrzegany był (z pochodzenia Austriak) jako symbol powrotu czasów gdy Austria odgrywała rolę europejskiego hegemona. Do 1945 roku około 600 000 Austriaków wstąpiło do Partii Nazistowskiej. Niemniej cały czas pracownicza tradycja dawała o sobie znać. Znacząca liczba pracowników silnie opowiadała przeciwko zjednoczeniu z nazistowską III Rzeszą, posunięto się nawet do desperackich publicznych protestów mimo porażki w 1934. Raporty niemieckich służb wywiadowczych były pełne doniesień o możliwości ponownego powstania „Czerwonego Wiednia”.

Gdy wojna dobiegła końca celem zwycięskich sił alianckich stało się dążenie do ustanowienia stabilnego kapitalistycznego rządu w Austrii. Starano się nie zwracać uwagi na

nazistowską przeszłość establishmentu tego kraju. Byli naziści powrócili na pozycje rządowe w większej liczbie niż w Niemczech Zachodnich. Austriacy socjaldemokraci haniebnie, po cichu zaaprobowali oficjalną amnestię odnośnie wszystkiego tego co zdarzyło się w czasie wojny. Mało tego – liderzy tego ruchu zachęcali ex-nazistów do wstąpienia do ich partii, zupełnie jak austriacy konserwatyści.

Dopiero w 1986 roku miała miejsce swego rodzaju debata, dyskusja o nazistowskiej przeszłości austriackich prominentów. W tymże roku międzynarodowa kampania – wspierana przez antyrasistowski ruch w tym kraju – ujawniła rolę jaką Kurt Waldheim – ówczesny prezydent Austrii – odegrał w masowych mordach na Bałkanach w pierwszej połowie lat czterdziestych. Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte to okres wzrostu gospodarczego dla tego kraju.

Niemniej wkrótce nastąpiły czasy kryzysu. Podobnie jak w innych częściach Europy, warunki życiowe oraz rozczarowanie partiami socjaldemokratycznymi, które nie chroniły klasy pracowniczej, powodowały wzrost znaczenia sił prawicowych na arenie politycznej. Kozłem ofiarnym natychmiast stali się

imigranci. Skrajna prawica okazała się zyskiwać w Austrii spore poparcie, większe niż gdzie indziej. W pewnym stopniu można niewątpliwie obciążyć odpowiedzialnością za to systematyczne eksponowanie nacjonalizmu i rasizmu przez elity Austrii w latach trzydziestych i czterdziestych. Powojenna władza nie kwapiła się by przypomnieć to społeczeństwu.

Mimo wszystko internacjonalistyczna i socjalistyczna Austria wciąż żyje i daje o sobie znać. Haiderowi udało się wprawdzie zdobyć pewne poparcie wśród pracowników, niemniej poparcie dla niego w związkach zawodowych jest niższe niż w ogólnej populacji. Austriacka klasa pracownicza nie przeżyła żadnych dotkliwych klęsk od lat trzydziestych.

Robotnicze osiedla, które ostrzelano w 1934 nadal istnieją. Wielu tam mieszkających ludzi pamięta wydarzenia z lat trzydziestych, było ich świadkami, bądź przekazano im historię z pokolenia na pokolenie. Wiedeń, zamieszkały przez 1/5 społeczeństwa Austrii, pozostał – jak przed wiekiem – wielokulturowy.

W latach 60-ych i 70-ych Austria była wzorcem stabilnego kapitalistycznego rozwoju i umiarkowanego socjaldemokratycznego rządzenia. Wzorzec ten nie zdał egzaminu.

Wybór przed jakim w tej chwili stoją ludzie w Austrii to wybór między tymi, którzy czerpią inspiracje do działania ze wzorów takich jak kanclerz Dollfuss i chorych idei nazizmu, a pracownikami hołdującymi tradycjom powstańcom z 1934 roku. Pracownicy dzisiejsi potrafią walczyć. Jeśli lekcja historii zostanie przyswojona to w mig okaże się, że Haider został już odsunięty.

Opracował Bojan Stanisławski

**RASIZM STOP!
ANTYSEMITYZM STOP!
FASZYZM STOP!**

**Demonstracja
sobota 25 marca
w Warszawie**

**Więcej informacji:
Tel. (022) 847 27 03**

Jak powstrzymać faszyzm?

zyski. Faszyści nigdy nie zdobywali władzy dzięki głosom większości populacji, lecz dzięki poparciu klasy kapitalistów.

wywodzi od nazistowskiej administracji austriackiej z czasów II wojny światowej. Jej kurs oscylował pomiędzy faszyzmem a wolnorynkowym austriackim nacjonalizmem. Jej faktyczny rozwój zależał przede wszystkim od tego, czy spotka się z masowym sprzeciwem.

Czym jest faszyzm?

Faszyści nie są zwyczajnymi prawicowymi politykami, którzy głoszą nacjonalizm i szukają kozłów ofiarnych wśród mniejszości narodowych. Ruchy faszystowskie powstały między I a II wojną światową i od tamtej pory odżywały w różnych momentach historii. Faszyści mają na celu zniszczenie wszelkich przejawów organizowania się klasy pracowników. Zabijają lub zamykają nie tylko rewolucjonistów, lecz także każdego kto był delegatem związku zawodowego, domagał się praw dla pracowników albo brał udział w wystąpieniach przeciw rasizmowi lub niesprawiedliwości. Faszyzm może nagle rozwinąć się jako ruch masowy w czasach społecznego lub ekonomicznego niepokoju.

Faszyści szukają poparcia wielu grup społeczeństwa, lecz podstawą masowych partii faszystowskich zawsze była klasa średnia. W czasach kryzysu ekonomicznego robotnicy mają oparcie w związkach zawodowych. Kapitałści kontrolują wielki biznes, banki i aparat państwowy, co daje im pewne zabezpieczenie. Tymczasem przedstawiciele klasy średniej - drobni przedsiębiorcy, kierownicy, lekarze, prawnicy i inni - nie mają ani grupowej siły robotników ani ekonomicznej siły oligarchów. Mogą poprzeć ruch, który obiecuje bronić "szarego obywatela" przed zorganizowanymi pracownikami i wielkim biznesem.

To sprzeczne przesłanie podtrzymywane jest rasistowskimi oskarżeniami wobec mniejszości narodowych lub odwołaniem do zmitologizowanej historii narodu, kiedy to władza miała spoczywać w rękach średnich warstw społeczeństwa. Faszyzm może przyciągać nieorganizowanych pracowników, szczególnie bezrobotnych, których łatwo przekonać by obwiniali imigrantów za bezrobocie i identyfikowali się z "silnym przywódcą". Jednakże trzon NSDAP Hitlera stanowili odpowiednicy dzisiejszych drobnych biznesmenów i przedstawiciele wolnych zawodów nie posiadających organizacji związkowych.

Jak faszyzm dochodzi do władzy?

Paramilitarne oddziały umundurowanych osiłków są podstawą faszystowskiego sposobu zdobywania władzy. Atakują przeciwników na ulicach. W czasach głębokiego kryzysu szefowie mogą stwierdzić, że ich "normalne" metody eksploatacji pracowników nie wystarczą i zwracają się ku faszystowskim liderom, których bojówki są w stanie rozbić robotnicze organizacje. Zmiana społeczeństwa w garnizon z wojskową dyscypliną pozwala kapitalistom wyciskać z pracowników większe

Czy jest różnica między faszyzmem a nazizmem?

Słowo "faszyzm" pochodzi z Włoch. Mussolini - pierwszy faszystowski przywódca zdobył władzę na początku lat dwudziestych. Budując partię nazistowską w Niemczech Hitler wzorował się na Mussolinim. Obydwa ruchy miały bardzo zbliżone metody i cele. Lecz faszyzm zawsze odzwierciedla warunki w których rośnie. Kryzys ekonomiczny i rozgoryczenie nim spowodowane były głębsze w latach trzydziestych niż w latach 1920-1, gdy Mussolini tworzył swoją organizację faszystowską. Dojście Hitlera do władzy było odpowiednio szybsze i brutalniejsze. Antysemityzm był centralnym punktem ideologii nazistów, Mussolini zaś kładł nacisk na włoski nacjonalizm i atak na lewicę. Ruchy faszystowskie mogą różnić się, lecz żaden z nich nie jest "lepszy" od innych. Brutalna logika represji i szukania kozłów ofiarnych prowadzi faszystów do coraz bardziej barbarzyńskich metod działania.

Co ze współczesnymi ruchami faszystowskimi?

Współcześni faszyści chcący mieć masowe poparcie przedstawiają siebie jako poważnych polityków aby zdobyć głosy wyborców. Mają nadzieję wzmocnić się dzięki kryzysowi większości europejskich partii konserwatywnych przeżywających wyborcze porażki lub skandale korupcyjne. Austriacka konserwatywna Partia Ludowa straciła w wyborach wiele poparcia na rzecz Partii Wolności Jörga Haidera. Hitler i Mussolini też startowali w wyborach, lecz ich pierwszy sukces polegał na stworzeniu bojówek.

Hitler w momencie przejęcia władzy miał 400 000 szturmowców. Dzisiejsi naziści chcieliby mieć dziesiątki tysięcy bojówkarzy. Nie osiągnęli jeszcze tego celu, lecz ich wyborcze postępy już zachęcają rasistowskich osiłków do atakowania czarnoskórych, Żydów i działaczy związkowych.

Czy Haider jest faszystą?

Tak. Otwarcie identyfikował się z nazistami. Chwali SS i powtarzał stwierdzenia hitlerowskiej propagandy. Nie robiłby tego przez całą, trwającą trzy dekady karierę polityczną gdyby nie był faszystą. Wyniki wyborcze jego Partii Wolności wzrosły od 5 do 27 procent w ciągu ostatnich 15 lat. Ten sukces maskuje wewnętrzną słabość partii, będącą koalicją bardzo zróżnicowanych ugrupowań: od nazistów poprzez thatcherystowskich biznesmenów do tych, którzy są po prostu rozczarowani polityką dwóch głównych partii austriackich.

Partia Wolności swoje korzenie

Czy faszyści przejęli władzę w Austrii?

Nie. Partia Wolności ma sześciu ministrów w koalicyjnym rządzie, któremu przewodniczą konserwatyści. Dla Haidera jest to wielki krok naprzód. Podobnie naziści stanowili jedynie mniejszość w koalicyjnym rządzie kiedy Hitler został kanclerzem w styczniu 1933 roku. Korzystając z tej władzy umożliwił swym SS-manom rozbić silnych partii socjalistycznych i związków zawodowych w ciągu trzech miesięcy.

Do tego Haiderowi jeszcze daleko. Musiałby przekształcić swoją partię w bardziej radykalny ruch faszystowski. To wymagałoby czasu i wywołałoby sprzeciw powodujący silne napięcia zarówno w rządzącej koalicji, jak i w samej Partii Wolności. Lecz z każdym dniem udziału w rządzie partia Haidera staje się coraz bardziej akceptowaną cechą austriackiej polityki. Skrajnie prawicowe, przeciwnie pracownikom rządu umożliwiły dojście faszystów do władzy w latach trzydziestych.

Czy faszyzm można powstrzymać?

Tak, lecz nie zabiegami parlamentarnymi. Ruchy masowe łączące w czynie wszystkich, którzy potępiają faszystów, muszą stawić im czoła. W latach '70 i '90 brytyjska Anti Nazi League (Liga Anty-Nazistowska) brała na cel faszystowskie partie gdziekolwiek próbowały się organizować. Głównie dzięki temu brytyjscy faszyści dziś mają słabą pozycję.

Zorganizowana klasa pracownicza jest najpotężniejszą siłą w walce z faszystami. Antyfaszyści rozpoczęli walkę z francuskim Frontem Narodowym Le Pena w połowie lat '90, gdy zdobył on 15 proc. głosów w wyborach samorządowych i kontrolował rady na południu Francji.

Masowe strajki pracowników "budżetówki" w grudniu 1995 rozbiły prawicowy rząd i osłabiły poparcie dla Le Pena tak bardzo, że jego partia uległa podziałowi. Wielu z tych pracowników początkowo dało się zwieść hasłami obwiniającymi imigrantów o bezrobocie i spadające warunki pracy.

Lecz ataki prawicy zmusiły ich, by protestowali ramię w ramię z imigrantami. To samo może się stać w Austrii, ale nie bez walki. Tak długo jak istnieje kapitalizm, faszyzm może się rozwijać niszcząc ludzkie życia i nadzieje.

Akcja zjednoczonych pracowników może z powrotem wkopać faszystów do kanałów. Wskazuje ona także na alternatywę wobec kapitalizmu - socjalistyczne społeczeństwo, które zaspokoi potrzeby ludzi i zmieni faszyzm i rasizm w ponure wspomnienie.

Opracował Adam Czechowicz

Trockiego walka ze Stalinem

Drukujemy dalszy ciąg artykułu o Lwie Trockim. Pierwszą część można znaleźć w poprzednim numerze Prac. Dem., trzecia i ostatnia część ukaze się w kwietniowym numerze gazety.

STALINIZM

Długoletnia walka Trockiego ze stalinizmem, jest jego najważniejszym wkładem w teorię i praktykę marksizmu. Jego analiza stalinizmu, mimo swych niedoskonałości, jest pierwszą marksistowską próbą uporania się z tym nowym, tragicznym zjawiskiem i podstawą wszelkich współczesnych analiz marksistowskich.

W wyniku, wygranej nadludzkiej wysiłkiem, wojny domowej państwo radzieckie w roku 1921 w niewielkim stopniu przypominało to z roku 1917. O ile wtedy Rosja była krajem zacofanym wobec zachodu, teraz powróciła niemalże do form gospodarki naturalnej. Produkcja przemysłowa wynosiła w 1921r. 1/8 poziomu z roku 1913. Liczebność przemysłowej klasy robotniczej spadła z ok. 3 mln w 1917 r. do niewiele ponad 1 mln w 1921 r., przy czym część pozostałych robotników była w rzeczywistości pół - chłopami pracując w fabrykach jedynie okresowo. Liczba ludności Piotrogradu spadła o ok. 2/3. W tych warunkach władza rad coraz bardziej stawiała się fikcją a rządy sprawowała partia bolszewicka. Dodatkowo wymogi wojny spowodowały umacnianie się tendencji wojskowego podporządkowania. Chłopi byli zmuszani do oddawania zboża na potrzeby armii i głodnych miast, które nie dawały nic w zamian. Spodziewaną pomoc rewolucji europejskiej, trzeba było odłożyć w czasie. Reakcją rządu na sytuację w kraju było wprowadzenie elementu rynku do gospodarki, tzw. NEP. Z jednej strony doprowadziło to do ożywienia gospodarczego, z drugiej wróciło bezrobocie, prostytucja i kasyna dla bogatych. W 1928 r., wraz z ustanowieniem pełnej władzy stalinowskiej biurokracji, nastąpił odwrót od NEPu na rzecz forsownej industrializacji i kolektywizacji rolnictwa oraz rozbudowy aparatu terroru.

Opozycja lewicowa, kierowana przez Trockiego, formalnie powstała w 1923 r. On sam rozwijał swą analizę stalinizmu aż do śmierci w roku 1940. Program opozycji kierował początkowo swoje ostrze na „kułaka, nepmana i biurokrację”, którzy czerpali największe korzyści z istnienia NEPu. Atakowano także stalinowską „teorię socjalizmu w jednym kraju”. Liczono na możliwość przekonania większości partii do swych koncepcji, nie dopuszczając myśli o

rozłamie. Lewicowa opozycja postulowała odbudowanie klasy robotniczej poprzez industrializację państwa i tym samym stworzenie podstaw do odbudowania demokracji rad, wysokie opodatkowanie bogatych chłopów i nowobogackich nepmanów oraz przywrócenie demokracji w partii i redukcję aparatu partyjnego. Z drugiej strony wspieranie ruchów rewolucyjnych w innych krajach, które pozwoliłyby wyrwać ZSRR z izolacji.

Izolacja ta powodowała jednak ciągłe umacnianie się biurokracji, która coraz mniej była zainteresowana światową rewolucją a coraz bardziej obroną własnych, uprzywilejowanych pozycji. Po ostatecznej porażce lewicowej opozycji i wydaleniem w 1929 r. Trockiego z ZSRR, zaczął on rozwijać swą koncepcję degeneracji rewolucji. Porównywał procesy zachodzące w ZSRR do obalenia dyktatury jakobinów w czasie Rewolucji Francuskiej, która utorowała drogę do władzy Bonapartemu. Obalenie sił rewolucyjnych (tzw. „termidor”) - jego zdaniem - jeszcze się nie dokonało, nie było też nieuniknione. Wszystko zależy od sytuacji międzynarodowej i walki sprzecznych sił wewnątrz samego ZSRR. Głównymi siłami - jego zdaniem - była prawica, czyli elementy neokapitalistyczne (kułacy, nepmani), którym sprzyja duża część aparatu partyjnego; klasa pracownicza, reprezentowana przez opozycję; oraz „centrystowska biurokracja” reprezentowana przez Stalina, która waha się pomiędzy dwoma głównymi siłami - ciąży ku prawicy, nie może jednak do końca oderwać się od presji robotników.

Możliwość kontrrewolucji Trocki widział w możliwości przywrócenia prywatnego kapitalizmu. Dlatego mimo bezwzględnej krytyki stalinizmu, utrzymanie znacjonalizowanej własności było dla niego dowodem, że ZSRR wciąż pozostaje biurokratycznie zdegenerowanym państwem robotniczym. Innym dowodem był fakt, że by przejąć władzę kapitaliści musieliby dokonać siłowego przewrotu - tak jak w krajach kapitalistycznych pracownicy tylko siłowo mogą obalić ich władzę. Natomiast odsunięcie biurokratycznej kasty w ZSRR i podporządkowanie biurokracji proletariatu może dokonać się drogą reform.

O ile w latach dwudziestych teoria „trzech sił” mogła mieć rację bytu, po 1928 r. okazała się zupełnie nie trafna. Wraz z pierwszą pięcioletnią kolektywizacją rolnictwa stalinowska biurokracja nie tylko sterroryzowała i zniósła ostatnie formy niezależnej aktywności robotników, lecz także uderzyła w

„kułactwo jako klasę” i rodzące się mieszczaństwo. Trocki, trzymając się swej analizy, początkowo uznał, że jest to „chwilowa próba przystosowania się do interesów proletariatu”. Porównywał też stalinowską biurokrację do biurokracji konserwatywnych związków zawodowych. Na jego usprawiedliwienie należy dodać, że przebywając na emigracji miał bardzo mało informacji o rzeczywistych wydarzeniach w stalinowskiej Rosji oraz że miał do czynienia z zupełnie nowym, niezbadanym zjawiskiem.

Widząc efekty polityki zagranicznej Stalina, po 1933 r., Trocki modyfikuje jednak swą wcześniejszą analizę. Zauważył, że „po doświadczeniach ostatnich kilku lat byłoby dziecinną naiwnością mniemać, że stalinowska biurokracja może być usunięta przez kongres partii czy rad. W rzeczywistości ostatni kongres partii bolszewickiej miał miejsce na początku 1923 r. Wszystkie późniejsze kongresy były jedynie biurokratycznymi paradami. Biurokracja może być zmuszona do oddania władzy proletariackiej awangardzie jedynie siłą.”. Trocki zrewidował także swe poglądy na temat degeneracji rewolucji, uznając, że „termidor” w ZSRR już dawno się dokonał. Jednak utrzymanie tezy, że pozostaje zdegenerowanym państwem robotniczym, doprowadziło go do konkluzji, że konieczna jest tam rewolucja nie społeczna lecz polityczna. Rewolucja, która obali panującą kastę biurokratyczną i „uwolni państwo robotnicze od biurokratycznego raka”.

Interesujące jest porównanie przez niego stalinizmu i faszyzmu: „stalinizm i faszyzm, pomimo głębokich różnic korzeni społecznych, są symetrycznymi zjawiskami. W wielu swych cechach wykazują śmiertelne podobieństwo”.

Mimo to, Trocki do końca życia uważał, że ZSRR za pełne sprzeczności państwo, którego losy nie są jeszcze przesądzone: albo robotnicy obalą biurokrację, albo przywrócony będzie kapitalizm i prywatna własność środków produkcji. Dlatego też uważał biurokrację za warstwę bardzo niestabilną i niejednorodną, która chciałaby zamienić się w zwykłą burżuazję, ale nie robi tego ze strachu przed proletariatem. Co ciekawe, był on przekonany, że nasilanie się tych sprzeczności powoduje nie- możliwość przetrwania przez stalinowską Rosję wojny.

Śmierć uniemożliwiła jednak Trockiemu rewizję swego stanowiska. Po wojnie stalinowska Rosja nie tylko nie upadła, ale wyszła z niej znacznie wzmocniona, rozszerzając swe wpływy na Europę Wschodnią i stając się drugim światowym supermocarstwem. Część jego zwolenników wypracowała wtedy teorię państwowego kapitalizmu, który pojawił się wraz z pierwszą pięcioletnią, gdy obalono resztki elementów państwa robotniczego. Do tej tradycji należy Pracownicza Demokracja.

Filip Ilkowski

* Rage Against the Machine *

Wściekłość przeciw systemowi

W lutym w Londynie ponad 12 500 młodych ludzi widziało amerykański zespół Rage Against the Machine (RATM) i Asian Dub Foundation (ADF). Koncert był antykapitalistycznym karnawałem. Brał w obronę więźniów politycznych Mumii Abu-Jamala oraz Satpala Rama. Tysiące fanów skandowało "Wolność dla Mumii".

Drukujemy poniżej wywiad z Tomem Morello z RATM, który udzielił naszej siostrzanej gazecie *Socialist Worker* w Wlk. Brytanii.

Jak ważny był dla ciebie ubiegłoroczny protest w Seattle?

- Seattle było wołaniem o przebudzenie. Sprawilo, że ludzie zrozumieli konieczność masowej organizacji. To była rebelia pracowników, działaczy ekologicznych i studentów przeciw Światowej Organizacji Handlu (WTO). Była zaplanowana, dobrze zorganizowana i posiadała odpowiednią siłę. Gdy blokujesz WTO, wywołuje to wielki wstrząs. Dlatego reakcja policji była tak gwałtowna. Oni zrozumieli, że protest reprezentował poważne siły. Okazuje się, że w USA istnieje milcząca większość, która nie podporządkuje się.

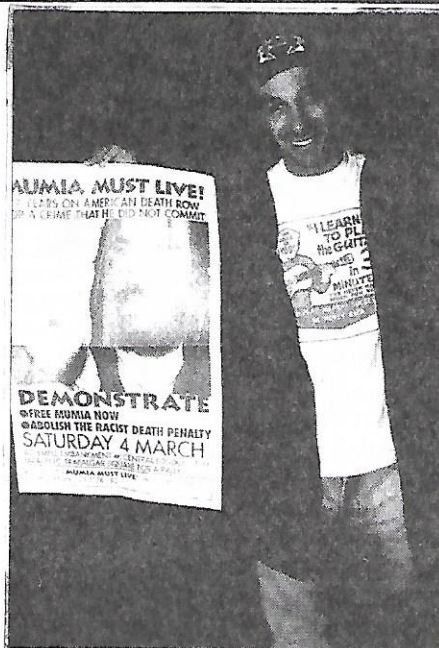
Wszyscy z nas w zespole byli szczęśliwi widząc kilku protestujących w Seattle ubranych w koszulki RATM.

Właśnie teraz pracujemy z niektórymi organizacjami związanymi z protestami w Seattle. Chcemy przenieść tego ducha protestu na naszą trasę koncertową.

Czy ducha Seattle odnajdziemy w waszym nowym video?

- Dwa dni przed przybyciem do Wlk. Brytanii kręciliśmy video naszego nowego singla "Sleep Now in the Fire". Rężył filmowiec Michael Moore reżyserował video. Nakręciliśmy film na schodach Gmachu Federalnego, który znajduje się po drugiej stronie nowojorskiej giełdy. Zaprośmy fanów RATM by przybyli i przyłączyli się do nas w czasie kręcenia video. Zjawilo się około 300.

Nagle podeszła policja i aresztowała Michaela. Zaciągnęli go do więzienia. Pozostali z nas szturmowali giełdę. Około 200 z nas dostało się przez pierwsze drzwi, ale nasza szarża została



zatrzymana, kiedy antyzamieszkowe tytaniczne drzwi giełdy opadły z hukiem w dół. Nasz protest zatrzymał obroty na giełdzie na dwie ostatnie godziny dnia. Przypuszczam, że powstrzymaliśmy "downsizing" (zmniejszenie zatrudnienia) co najmniej na parę godzin. To był dobry dzień na przysługę. Niesamowite jest to, że to wszystko będzie na naszym nowym video.

Czy myślisz, że komercyjny sukces zespołów takich jak RATM jest częściowo spowodowany wzrastającym rozgoryczeniem młodych ludzi w stosunku do społeczeństwa?

- Zawsze były zespoły próbujące tworzyć polityczną muzykę. Ale jest bezprece-

MUMIA MUSI ŻYĆ

RATM wzywa każdego do zaangażowania się w kampanię powstrzymującą skazanie na śmierć Mumii.

Tom mówi: "Międzynarodowy protest pozwolił utrzymać Mumie przy życiu. Organizacje pracownicze i Amnesty International podniosły pięść i powiedziały, że Mumia jest więźniem politycznym.

Nie popełniaj błędów, on jest w więzieniu z powodu swojej rasy i przekonań politycznych.

RATM próbuje uświadomić ludziom jego sytuację. Kampania potrzebuje pieniędzy, ponieważ nieszczęśliwie w USA sprawiedliwość wymaga gotówki. Nie ma żadnych bogatych ludzi w celach śmierci w USA.

Władze z przyjemnością zamordowałyby Mumie. Musimy uzyskać pewność, że Mumia nie będzie uśmiercony."

densowe, że RATM, jawnie polityczny zespół, sprzedał 15 milionów płyt. Wiele ma z tym wspólnego nieodparta natura naszej muzyki, będąca kombinacją punka, hip-hopu i hard rocka. Pojmujemy naszą muzykę jako część kulturowego pola walki. Chcemy przebić się przez gówno systemu. Próbuje zaprezentować alternatywne widzenie świata. RATM chce zbudować most między muzyką i ruchem politycznym. Robimy dobrowolne koncerty, dajemy część pieniędzy ze sprzedaży biletów na wspomaganie bezdomnych, kampanię Mumii czy też na związek zawodowy pracowników branży odzieżowej.

Byłem aresztowany za obywatelskie nieposłuszeństwo. Zack, wokalista zespołu, spędza prawie cały swój wolny czas w Meksyku wspomagając Zapatystów w walce o wolność.

Kluczem do spowodowania zmian nie jest muzyka - jest to kwestia aktywności politycznej.

Jak stałeś się aktywny politycznie?

- Dorastałem w politycznej rodzinie. Mój ojciec był powiązany z ruchem na rzecz niepodległości Kenii - Mau Mau - a moja matka była aktywna w ruchu praw obywatelskich i kampaniach przeciwko cenzurze. Byłem wychowany na białych przedmieściach Libertyville, blisko Chicago. Tam była tylko jedna czarna osoba - ja. Bycie czarnym w Ameryce jest doświadczeniem upolityczniającym. Libertyville nie było szczególnie tolerancyjnym miejscem. Moja matka znajdowała materiały Ku Klux Klan pozostawione w jej biurze, a raz zastała strzykawkę zostawioną przez jakiegoś rasistę w jej garażu.

Kiedy chodziłem do koledżu byłem zaangażowany w ruch przeciw apartheidowi i uczęszczałem na demonstracje przeciw Ku Klux Klanowi w Bostonie.

Jak myślisz, w jaki sposób społeczeństwo się zmieni?

- Jestem socjalistą. Jest oczywiste, że w miejscu pracy masz władzę zatrzymać maszynę. Nie chciałbym jednak stawiać ograniczeń temu, kto ma być zapraszany na przyjęcie. Co do mnie, to istotne w Seattle było to, że każdy był mile widziany. Bazą popierającą zespół są uczniowie i studenci. Ale kiedy gramy koncert RATM, widzę tych wszystkich młodych ludzi i myślę sobie, że pewnego dnia oni staną się pracownikami.

Jestem bardzo ośmielony przez to, co działo się w Seattle i co dzieje się na każdym koncercie RATM.

Tłumaczył Łukasz Polowczyk

Wiadomości o działalności Pracowniczej Demokracji:

Luty był miesiącem wielu demonstracji, w których wzięliśmy udział. Dwa razy demonstrowaliśmy przeciw faszyzmowi i Haiderowi przed ambasadą austriacką. Zbieraliśmy także podpisy przeciw Haiderowi. Przeciw akcji policji w gabinecie ginekologicznym w Lublińcu również protestowaliśmy, żądając obalenia zakazu aborcji, pod hasłem "Ani kościół ani państwo - kobiety same muszą decydować". Krótko po tym odbyła się antymilitarystyczna demonstracja pod MON-em. Uczestniczyliśmy też w demonstracji związkowej Łuczniaka i zakładów rzeszowskich. Ok. 10 osób wstąpiło do Pracowniczej Demokracji w lutym, w różnych miastach, gdzie także miały miejsce nasze spotkania. Warszawskie spotkania w lutym miały następujące tytuły: Balcerowicz i wolny rynek, Kapitalizm a ludzka natura, Czy kapitalizm prowadzi do zniszczenia ziemi? Kim był Trocki? Sprzedaliśmy dużo gazet na ulicy.

Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,
Instytut Socjologii
ul. Karowa 18, IV piętro, sala 404
wtorek godz. 18.30**
07.03.: Prawo do aborcji
14.03: Unia Europejska
21.03: Jak walczyć z faszyzmem?
28.03: Historia świata zwykłych ludzi

Kontakt z nami:

Szczecin:
Kuba, tel. 46 07 510
Świnoujście:
Artur, tel. 32 79 513
Płock:
Marcin, tel. 26 36 220
Biała Podlaska:
Marcin, tel. 34 24 602
Warszawa: tel. 847 27 03

Prenumerata Pracowniczej Demokracji: 10 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów literaturę

Państwowy kapitalizm w Rosji,

Tony Cliff

cena: 6 zł.

Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego,

Barker i Weber,

cena koszt ksera

Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 3 zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: koszt ksera

Rewolucyjna analiza ustroju stalinow-

skiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobytem w więzieniu.

Marksizm w działaniu,

Chris Harman

cena: 2 zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

Czym jest socjalizm oddolny?

John Molyneux

cena: 3 zł.

W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Pracownicza Demokracja": 1 zł za 1 egz.

Prenumerata: 10 zł. (1 rok /11 numerów)

Prenumerata kolporterska: 5 egz. 30zł / 10 egz. 50 zł. rocznie

Wstęp do socjalistów!

PRACOWNICZA DEMOKRACJA, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Wytnij to i wyślij na adres:

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata Prac. Dem. (kolporterska)

egz.

Zamawiam literaturę

Gazeta nr.: **Nalepki:**

Imię, nazwisko

Adres

Tel.

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wyzysku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszybsza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

"Szpital dla chorych nie dla kasy"

Mieszkańcy Pionek tworzą komitet ratowania swojego szpitala. Na początku roku Mazowiecka Regionalna Kasa Chorych ogłosiła, że podpisze kontrakt z pionkowskim szpitalem jedynie na sześć miesięcy. Decyzja ta oznacza likwidację szpitala, który obsługuje 32 tys. osób w Pionkach i gminie. Jest możliwe, że szpital może być przekształcony w zakład opiekuńczo-leczniczy, a w takim zakładzie pacjent płaci.

Liderzy trzech Związków Zawodowych: Pielęgniarek i Położnych (Longina Kaczmarska), Konfederacji Pracy (Cezary Miżejewski) i OPZZ (Lech Szymańczyk) wydali wspólne stanowisko pt. "Przeciw prywatyzacji i likwidacji szpitali województwa mazowieckiego". W tekście tym liderzy związkowi żądają publicznej debaty

m.in z Ministerstwem Zdrowia i Mazowiecką Kasą Chorych i: "Ujawnienia zamierzeń restrukturyzacyjnych, prywatyzacyjnych i likwidacyjnych szpitali naszego województwa." Dodają: "Nasz niepokój budzą też skandaliczne i antyspółeczne propozycje rządu w sprawie przyszłości publicznych zakładów opieki zdrowotnej. W przygotowanym przez Ministerstwo Zdrowia projekcie "Ustawy o ochronie zdrowia" przewiduje się, że dotychczasowe ZOZ-y [Zakłady Opieki Zdrowotnej] powinny działać jedynie jako fundacje kościelne i charytatywne oraz spółki prawa handlowego. Oznaczać to będzie podział na szpitale dla biednych oraz szpitale - spółki akcyjne - z definicji nastawione na zysk, dla pacjentów o zasobnych kieszeniach".

Można się w pełni z tym zgadzać. Teraz pozostało zorganizowanie masowego protestu pracowników służby zdrowia ale nie tylko. Ludzie mieszkający w miejscach gdzie są likwidowane czy "restrukturyzowane" szpitale i pracownicy w innych sektorach gospodarki muszą być włączeni do walki.

Pracownicy szpitala i mieszkańcy Pionek już dali świetny przykład w lutym. Tysiąc osób brało udział w wiecu przed siedzibą dyrekcji ZOZ-u. Na transparentach protestujących były takie hasła jak: "Szpital dla chorych nie dla kasy" i "Dofinansować reformę zdrowia".

Należy nakładać presję na liderów związkowych by organizowali jak największe akcje protestacyjne by zmusić rząd do wydania większego procentu PKB na służbę zdrowia niż poprzednio a nie - jak to ma miejsce obecnie - mniejszego.

BAT Augustów

Tytoniowy tytan powoduje nie tylko raka ale i bezrobocie

Tytoniowy gigant British American Tobacco chce zwolnić prawie połowę pracowników ze swoich zakładów w Augustowie.

Związkowcy zamierzają walczyć przeciwko zwolnieniom.

Augustowskie zakłady tytoniowe zostały sprywatyzowane jesienią 1995 roku. Ok. 70 proc. akcji kupiła firma BAT, resztę nabyli pracownicy firmy.

Widać jednak, jak szybko trzy iluzje co do wolnego rynku zostały rozwiane.

1) Wolnorynkowcy twierdzą, że prywatyzacja daje lepsze warunki pracy pracownikom.

2) Wolnorynkowcy zapewniają, że gdy pracownicy kupują akcje sami stają się kapitalistami i mogą także decydować o firmach.

3) Wolnorynkowcy twierdzą, że inwestycje wielkich firm tworzą miejsca pracy.

Planowane zwolnienia obalają te mity. W roku ubiegłym BAT powiedziała pracownikom, że zwolnienia obejmą 30 proc. załogi a już cztery dni później ludzie dowiedzieli się, że nie 300 ale 390 osób, tj. 43 proc., zostanie wyrzuconych na bruk. Ci ludzie stracą pracę jeśli nie

będą walczyć o swoje prawa.

Firma oczywiście twierdzi, że nadal troszczy się o pracowników np. oferuje bezpłatne przeszkolenie w pisaniu podań!

Jednak w Augustowie liczba bezrobotnych przekroczyła już 2500. Zapowiadają się zwolnienia w innych zakładach m.in. w szpitalu i mleczarni.

Jak podała lokalna gazeta "Nasza Gazeta Suwalska" - Będą nas uczyć pisanie podań - drwią ludzie. - Tylko do kogo mamy je pisać. Chyba do Pana Boga.

Informacja od Teresy Gutzeit

Już do nabycia!

**"Rosja: W jaki sposób
przebrano rewolucję"**

Chrisa Harmana

(nowe wydanie)

Zamów teraz!

Tylko 3 zł.

PRACOWNICZA DEMOKRACJA
Po Box 12, 01-900 Warszawa 118